Kuryer Poznański.

Nr. 81. Redaktor odpowiedzialny **Poniedziałek, 9 kwietnia 1877.** Ksawery Ruździński. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 kwietnia.

Przesilenie Bismarckowe do téj chwili jeszcze nie postąpiło ani kroku daléj i w dobrze poinformowanych kołach sądzą, że jeszcze kilka dni upłynie, zanim stanowcze zapadnie postanowienie, w jaki sposób kanclerz zwolniony zostanie z urzędu. Wobec wszelkich pod tym względem pogłosek zaznacza Börsen Ztg., że dotychczas jedyny urzędowy krok w téj sprawie jest prośba księcia o zupełną dymisyą, decyzya żadna jeszcze nie zapadła a książę załatwia dotychczas wszystkie bieżące sprawy. Kreuz Ztg pisze, że jeszcze nie pewną jest rzeczą, czy parlament jutro otrzyma jakiekolwiek zawiadomienie o urlopie kanclerza i urządzeniu po nim zastępstwa; nadto utrzymuje toż pismo, że tymczasowo będzie to tylko urlop i zwykłe zastępstwo z zastrzeżeniem dalszych rokowań względem stałego urządzenia. W Nord. Allg. Ztg. w niedzielnym numerze odzywa się pióro urzędowe w następujący sposób:

W sprawie dymisyi ks. Bismarcka nie słychać i dzisiaj nic pewnego. Nie potrzeba dowodzić, jak trudno być musi cesarzowi zdecydować się, tym więcéj, że tu nie chodzi tylko o kwestyą osób lecz o uregulowanie odpowiedzialności, i że należy uwzględnić możliwy w krótkim przeciągu czasu powrot ks. kanclerza. Książę sam, zawiadomiwszy ministrów o swém postanowieniu ustąpienia na ostatniéj radzie ministeryalnéj, zastanawiał się, w jakiby sposób najlepiéj uregulować zastępstwo, gdyby cesarz nie chciał przystać na dymisyą zupełną. Dotychczasowe doświadczenia pouczają, że cesarz ile możności uwzględniał zawsze propozycye odnośne, chyba że dalsze narady z ks. kanclerzem zmodyfikowały pierwotne propozycye przez niego przedkładane. Już z tego powodu trzeba wszelkie pogłoski, które wychodzą po za obręb zastępstwa, uważać za niesprawdopodobne. Kwestya należy do konstytucyjna kwestya, o ile zastępcza odpowiedzialność zgadza się z prawem. Pojęcie, jakoby przekazanie komu formalnéj odpowiedzialności t. j. kontrasygnowania podczas urlopu było nieprawne, już dawniéj rząd cesarski w zupełności podzielał. Prezydentowi Delbrük polecił cesarz w r. 1875 podczas dłuższego urlopu kanclerza kontrasygnowanie gabinetowym rozkazem; sprawa ta wówczas przez nikogo zaczepioną nie była. Mimo to w kołach decydujących raz jeszcze nad tą kwestyą gruntownie się zastanowią. Jeżeli z wielu stron słychać głosy, że urlop musi być pojęty tylko jako łagodniejsza forma zupełnego ustąpienia, to wyraźną jest rzeczą, że cesarz z myślą dymisyi kanclerza całkowitéj oswoić się nie może. Również i twierdzenie to jest fałszywém, że już obecnie zastępstwo urządzono, gdyż kanclerz nie zaprzestał wykonywać żadnych ze swych urzędowych funkcyi. Również i o przygotowaniach do podróży nic nie wiedzą w jego otoczeniu.

Chwila rozwiązania sprawy wschodniéj zbliża się olbrzymiemi krokami. Dzisiaj, jak donosi Agence Havas, ma Porta odpowiedź swoją na protokuł udzielić ustnie reprezentantom mocarstw w Carogrodzie, a następnie wysłać cyrkularną depeszę do swych dyplomatów u dworów zagranicznych. Jaką będzie ta odpowiedź — czy Porta odrzuci protokuł, czy nań przystanie, niewiadomo dotychczas. Moniteur paryski i Observer londyński piszą, że ton wiadomości, jakie w ostatnich chwilach nadeszły z Carogrodu, upoważniają do nadziei, że Porta nie ma zamiaru opierać się dłużéj i zastósuje się do słusznych życzeń Europy. W myśli téj pracuje usilnie angielski reprezentant, konferuje ustawicznie z tureckimi mężami stanu i wszelkiemi sposobami stara się ich nakłonić do przyjęcia protokułu, aby odjąć Rosyi, ile możności, wszelki pozór do wojny, a ostatecznie zwalić na nią całą odpowiedzialność, gdyby mimo to przyszło do wojny. Polit. Corr. nawet dowiaduje się, że rząd angielski usiłuje spowodować Portę do oświadczenia, iż na pewien czas przyjmie komisyą europejską, któraby w zbuntowanych prowincyach tureckich czuwała nad przeprowadzeniem reform żądanych przez mocarstwa.

Inne dzienniki utrzymują, że Turcya postąpi sobie tak samo z protokułem jak z uchwałami konferencyjnemi. Przypuściwszy jednak, że optymistyczne przewidywania pewnéj części prasy europejskiéj się sprawdzą, to pokój wcale jeszcze nie jest zapewniony. Układ z Czarnogórą, reformy, kwestya rozbrojenia, nareszcie wypadki nieprzewidziane, nowe okrucieństwa mogą nastręczyć tysiączne sposobności do wypowiedzenia wojny. To też opinia publiczna wcale nie jest ukołysaną nadziejami pokojowemi.

Nie brak zresztą bardzo alarmujących pogłosek. Lloyd peszteński donosi, że Gorczakow wystósował do Porty kategoryczne żądanie, aby oświadczenie swe co do przyjęcia protokułu i rozbrojenia najpóźniéj do 13 b. m. złożyła; gdyby zaś odpowiedź jéj miała być odmowną, ogłosi car w poniedziałek wielkanocny podług rosyjskiego obrządku wypowiedzenie wojny. Inną wiadomością nie bez znaczenia jest to, że car Aleksander nie pojedzie w roku bieżącym na kuracyą do Ems. Jakkolwiek telegram zapewnia, że postanowienie cara w żadnym nie stoi związku z bieżącemi sprawami politycznemi, to jednak każdy łączyć je będzie z prawdopodobnie bliskim wybuchem wojny.

Diritto dowiaduje się, że Papież przywrócił napowrót katolikom na Wschodzie prawo mianowania swych Patryarchów i Biskupów, jakie im bulą „Reversurus“ odjęte zostało, z zastrzeżeniem jednak, aby instytucyą kanoniczną poszukiwali u Stolicy Apostolskiéj.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN

Kraków, 6 kwietnia.

(†) Po obchodach grobów Pańskich, kwestach, rekolekcyach wielkotygodniowych i naukach pasyjnych, które gromadziły w kościołach nie tylko z pobożności znane matrony poważne i wiecznie szykanowane „dewotki krakowskie“, ale całe zastępy młodzieży wszystkich stanów, zarówno młodzieży światowéj i bawiącéj się, jak młodzieży uniwersyteckiéj i szkólnéj, odznaczającéj się u nas silnym zwrotem religijnym — z dniem Wielkiéjnocy znów ożywił się ruch towarzyski. Jak corocznie święcone „pod Baranami“ było punktem zbornym dla całéj że tak powiemy „rodziny krakowskiéj.“ Rodzina to rozgałęziona, bo niezamykająca się w kastowéj wyłączności, bo łącząca ludzi różnych stanów i różnych zawodów, a jednak tak zjednoczonych wspólnością uczuć, że i patryarchalnym stósunku, jaki się u nas jeszcze zachował. I niewątpliwie jedném z najsilniejszych ogniw téj jedności jest właśnie ten dom „pod Baranami“, otoczony ogólną czcią i miłością całego miasta. Tym razem brakowało téj czcigodnéj matki rodu, która macierzyńskie rozszerza uczucie nad całą społecznością. Hrabinę Arturową, przebywającą w Odessie przy choréj siostrze, zastępowała pani Adamowa Potocka, co tak godnie podejmuje dziedzictwo wszystkich ofiar, poświęceń i okowiązków, jakiemi pani Arturowa tak wyjątkowe w Krakowie zajęła od pół wieku stanowisko. Gospodynią domu otaczały trzy córki zamężne, z niewymownym wdziękiem podejmując gości. Opróżnione po zgonie ś. p. Adama Potockiego miejsce gospodarza zajął już syn jego, wraz z narzeczoną czyniąc honory domu. Równie serdeczne przyjęcie w drugi dzień świąt zgromadziło ten sam kontyngens gości w domu państwa Pawłów Popielów. Oprócz tego było święcone u ks. Stanisława Jabłonowskiego, księżnéj Cecylii Lubomirskiéj, księstwa Druckich-Lubeckich i wielu innych domach. Rozpoczęły się także zabawy tańcujące, o których późniéj doniosę.

Ze spraw miejskich najważniejszą stanowi zbliżający się wybór członka rady szkólnéj krajowéj przez Radę miasta Krakowa. Wiadomo, że instytucya ta, mająca tak ważne zadania a trudne stanowisko, nieodpowiadała całkowicie nadziejom, jakie w niéj pokładano. Skład jéj dotychczas nie był zbyt odpowiedni. Z pedagogii utworzono w Galicyi jakąś pedanteryjną i biurokratyczną specyalność i choć zmieniono język wykładowy na ojczysty, wciskano cały systemat wychowawczy w formułki ciasne, pozostałe po dawnych, obcych mistrzach, germanizatorach. Tłómaczono na polskie, a raczéj na galicyjskie i książki szkólne i całą metodę nauczania. Jeśli w jakim zawodzie, to właśnie w zawodzie nauczycielskim potrzeba przy gruntowności nieco wszechstronnego poglądu, aby naukę szerzyć nie tylko mechanicznie, lecz ją wprowadzić w krew i kości młodego pokolenia. Pedagogom samym z małemi wyjątkami brakowało właśnie tego szerszego poglądu, tego ciepła, a zwłaszcza głównym było ich niedostatkiem, że wyszli ze szkół austryackich, które odznaczały się nieprodukcyjnością nie tylko w Galicyi, ale w całéj monarchii; że nie zdołali zawiązać przerwanéj nici tradycyjnéj z tém, co pod względem wychowania już w Polsce istniało, zacząwszy od komisyi edukacyjnéj a skończywszy na Krzemieńcu i dawnych szkołach Królestwa Polskiego. Nawet sfera literatury ojczystéj z wyjątkami takich, jak Małecki i inni, była obcą kierownikom naszych szkół. To też z pociechą donieść nam przychodzi, że w Radzie miejskiéj krakowskiéj przyjętą została kandydatura na członka Rady szkólnéj zaszczytnie z prac literackich znanego, p. Hugona Zatheya. Jego rozprawy o „Panu Tadeuszu“ i „Homer w Polsce“ zjednały mu powszechne uznanie. Jest to pisarz skończony, jakich mało wydało młodsze pokolenie, a przytém jest to nauczyciel szkół średnich, w praktyce znający ich niedostatki i wadliwości.

W ciągu tego miesiąca ma rozstrzygnąć się także sprawa opróżnionéj po ś. p. Józefie Kremerze katedry filozofii na uniwersytecie jagiellońskim. Zadanie to niemniéj trudne jak ważne wynaleść odpowiedniego następcę po znakomitym pisarzu filozoficznym. Dziś filozofia poszła w poniewierkę wobec panoszących się t. z. nauk ścisłych, lub też z Augustem Comtem lub innymi poszła na usługi darwinizmu i pozytywizmu. Oczywiście, że wydział filozoficzny uniwersytetu jagiellońskiego jest jeszcze dość chrześciańskim, aby chciał wydać tę katedrę w ręce propagatorów płytkiego i szarlatańskiego pozytywizmu. W kierunku jednak, t. z. idealistycznym, pojawiają się tylko mierności. Natomiast rozwija się świetniéj niż kiedykolwiek u nas filozofia chrześciańska, katolicka. Mamy dwóch znakomitych pisarzy z młodego pokolenia: Morawskiego i Pawlickiego, lecz cóż, kiedy jeden Jezuita, a drugi Zmartwychwstaniec. Czy ministeryum obecne dozwoli na podobny wybór? oto pytanie.

Mianowano także dwóch profesorów na najbardziéj opuszczony wydział teologiczny uniwersytetu. Jeden z nich ks. Pelczar dał się poznać z kilku znakomitych a samodzielnych prac i dzieł. Spodziewać się należy, że przyczyni się do podźwignięcia nauki teologicznéj w staréj szkole, [illegible] posiadamy w mieście. Ks. Zygmunt Goljan, jeśli jest słynnym kaznodzieją, to jeszcze bardziéj zdaje się być stworzonym na profesora. Margrabia Wielopolski organizując uniwersytet warszawski, z swym darem wyszukiwania ludzi z całéj Polski, najpierwéj jego powołał. Lecz nemo propheta in patria sprawdza się znów, bo wydział uniwersytecki nie zaproponował nawet katedry ks. Golianowi.

Paryż, 7 kwietnia.

(Z. K.) Wyśmienitą karykaturę przedstawia nam jeden z tych niezliczonych dzienników ilustrowanych, które, rodząc się i umierając równie pospiesznie, zapełniają sklepiki bulwarowe. Drzeworyt przedstawia nam salę obrad parlamentarnych; na trybunie p. Juliusz Simon, jako deputowany, w czerwonym fraku, w czerwonej kamizelce i czerwonym krawacie peroruje z wzniesionemi w górę rękami. W prawéj ręce trzyma jednę ze swych książek, a w lewéj owę sławną mowę i broszurę o bezwzględnéj wolności prasy. Zaraz tuż za trybuną wznosi się wieża (znak władzy), na niéj również p. Simon, ale już jako minister i w czarném odzieniu, schylając się, przytyka zapaloną zapałkę do owéj broszury o wolności prasy, którą pan Simon, deputowany. wznosi w górę.

Karykatura dowcipna ale nie prawdziwa. Frak p. Simon, ministra, powinien był być także czerwony. Wyrok przeciwko dziennikowi Les Droits de l'homme był tylko zamaskowaniem dalszego postępowania. Onegdaj pan de Cassagnac, prawda że zagorzały bonapartysta, został skazany za przekroczenie prasowe na dwa miesiące więzienia i 3000 fr. kary. Kto nam może zaręczyć, iż dziś albo jutro le Monde, l'Univers, la Défense nie zostaną ścigane sądownie. Gdy republikanie stanowili opozycyą, wołali na wszystkie tempa: „Dajcie nam wolność prasy,“ wtedy oni sami byliby z téj wolności, nie tylkoby skorzystali ale jéj nadużywali, tylko im mogła ona przynieść korzyści. Dziś są u władzy. — „Hola!“ wołają — „my teraz téj wolności nie potrzebujemy, dla swoich my ją mamy, nie będziemy zabijać własnych dzieci, potrzebujemy tych praw dla znęcania się nad naszymi wrogami.“

Republikanie i liberaliści dzisiejsi zupełnie tę samę odgrywają komedyą co w latach 1789—93. Wznoszą rusztowania i stawiają gilotyny w imię wolności. W imię wolności, braterstwa i równości prefekt policyi na rozkaz ministra Juliusza Simon wydał dekret 1 b. m., mocą którego komitet katolicki został rozwiązany. Do tyrańskiego mięsza się i szyderstwo. Pierwszego kwietnia, w sam dzień Zmartwychpowstania Pańskiego, grzebią instytucyą katolicką.

Wszystkie postępki pana Simon, niby na korzyść konserwatystów czynione, są czczą szarlataneryą. Pan Simon nie jest już w tém wieku, gdzie można do każdego klimatu przywyknąć. Zyjąc już od lat pięćdziesięciu z republikanami przesiąkł aż do szpiku kości ich doktrynami, czuje się skrępowanym w kole, w którém wysoka jego posada zmusza go krążyć, w którém go trzymają na uwięzi senat i marszałek

Przeszłość ciągnie go, wzywa i porwie zapewnie za sobą; może pragnąłby się jéj pozbyć — bo któż chce się zatrzymać w sferach widma czerwonego — i p. Simon gdyby mógł, pewno wolałby zostać takim, jakim jest dziś, lecz jeżeli ma takie pragnienie, siły mu zabraknie i może też i woli. Szarpany przez dwie strony przeciwne, od których zależy, przeciął swe życie na dwie połowy: jednę poświęca ambicyi, drugą bezpieczeństwu. Na radzie, w senacie — często nawet w Izbie, zdaje zgadzać się z tranzakcyą sumienia, które nakazuje mu wysokie jego stanowisko. Lecz między przyjaciołmi, w zaufaném kółku, zdala od bystrego oka lewych środków, oddycha, zdaje się sobą samym i radykalizuje dla swojéj własnéj przyjemności. Podobny jest wtenczas do tego starego sztukmistrza, który, zostawszy milionowym panem, zamykał się w swoim pałacu, zasłaniał drzwi i okna, a potém zdala od świadków, przypominając sobie dawne rzemiosło, bawił się kulami i talerzami.

Niektóre dzienniki prowincyonalne, mianowicie La Gironde, któréj blizkie stósunki z pierwszym ministrem nie są dla nikogo tajemnicą, odkrywa nam rożek zasłony, za którą ukrychnienia i smutki prezesa ministrów. Za jego pośrednictwem dowiadujemy się o walkach, które p Simon staczać musi z wymaganiami konserwatywnemi prezydentury i o zmartwieniach swego pana. Pan Simon żąda amnestyi, lecz marszałek się na nią nie zgadza. Pan Simon pragnie największych swobód publicznych i indywidualnych, lecz marszałek ma inne widoki. Pan Simon wymaga jeszcze radykalnego oczyszczenia (epuration) w składzie urzędników administracyjnych, lecz marszałek odpowiada słowami: non possumus. Jedném słowem, wszystkoby szło lepiéj, gdyby prezydent nie rzucał swojéj buławy marszałkowskiéj między koła wozu republikańskiego. Tak przedstawiony pan Juliusz Simon jest prawdziwy, autentyczny, jedyny, tamten jest tylko Juliuszem Simon fantazyjnym, bardzo zręcznie pomalowanym kolorami konserwatywnemi. Lecz te farby zewnętrzne, zmyje ladą burza, lada nawałnica.

W zeszły wtorek, córka ś. p. pana Prevost-Paradol przywdziała sukienkę zakonną w klasztorze pp. „Dames-de-la-Retraite“ na ulicy du Regard. Rodzicami chrzestnemi téj pięknéj dwudziesto dwu letniéj dziewicy byli: księżna d'Elchingen i p. de Vatry. Proboszcz kościoła św. Magdaleny odprawił ceremonią.

NIEMCY.

* Berlin 8 kwietnia. W sprawie dymisyi, czy też urlopu księcia Bismarcka nic do téj chwili cesarz i król nie postanowił a przynajmniéj decyzyi swéj dotąd nie ogłosił. Ztąd też powstaje w kwestyi téj coraz większy chaos, tak że rzeczywiście nie wiedz eć, co jest prawdziwém a co fałszem, gdyż dyamentralnie sprzeczne ze sobą wiadomości pod tym względem zamieszczają dzienniki, stósownie do stronnictwa, jakie każdy z nich reprezentuje. Post, odbierając wskazówki z kół rządowi bliskich, twierdzi w przydłuższym artykule, że książę kanclerz chcę wystąpić jedynie dla tego, ponieważ przy przeprowadzeniu swych idei napotyka na opozycyą już to w parlamencie, już to pośród podwładnych mu urzędników i że pozostałby w urzędowaniu, gdyby z jednéj strony pozyskał w każdym przypadku posłuszną sobie większość w parlamencie, z drugiéj strony, gdyby mu byli przydani współpracownicy, którzyby jego idee zrozumieli i potrafili je w życie wprowadzać. Z artykułu tego widać, że książę kanclerz chce rządzić samodzielnie, ażeby mógł powiedzieć podobnie, jak Ludwik XIV: „L'état c'est moi!“ — National Ztg. odpowiada na to, że „podobna większość w parlamencie jest jedynie możebną, jeżeli będzie miała bezpośredni udział w rządzie.“ I w późniejszym swym numerze oswaja się główny organ narodo-

wo-liberalnych z tą myślą, że w gruncie rzeczy się jedynie przyczyniłoby do polepszenia stósunków niemieckich, gdyby organizm cesarstwa niemieckiego mógł się obejść bez Bismarcka i żeby się mógł ukonsolidować w przeciwnym kierunku, aniżeli program, jaki kanclerz na ostatnich sesyach parlamentu rozwinął, podczas kiedy Nationalliberale Corr. objawia nadzieję, że, jeżeli podczas nieobecności kanclerza przyjdzie do nowéj organizacyi najwyższych władz cesarstwa niemieckiego, natencza „przez to osiągnięty możebnie zostanie pewien postęp w uorganizowaniu administracyi cesarstwa i wtedy powróciłby kanclerz z wypoczętą siłą do sytuacyi, która w jego nieobecności polepszoną i w wielu kierunkach wyjaśnioną została.“ — Kreuz Ztg. dowiaduje się, że wskutek trudności w powzięciu decyzyi, uważaném jest jeszcze za rzecz niepewną, czy parlamentowi, pojutrze zebrać się mającemu, zakomunikowaném zostanie cośkolwiek bliższego o udzieleniu urlopu odnośnie o zastępstwie kanclerza. Swieżo uważaném jest za rzecz możebną, że tymczasowo udzielony zostanie jedynie czasowy urlop z zwyczajném zastępstwem, zachowując dalsze rokowania o trwałe uregulowanie téj sprawy na przyszłość. — Germania poświęca w swoim przeglądzie tygodniowym przeszło dwa łamy księciu kanclerzowi, w których rozbiera szczegółowo działalność usuwającego się dziś od spraw publicznych tego męża stanu. Trudno się powstrzymać od przytoczenia choćby tylko kilku ustępów z téj zarówno wytrawnéj, jak bezstronnéj charakterystyki. I tak pisze Germania pomiędzy innemi dosłownie:

Od czasów Napoleona pierszego żaden mąż stanu, nie wyjmując nawet cara Mikołaja w chwili, kiedy się zdajdował na szczycie swéj potęgi, nie wywierał takiego przeważnego wpływu na losy państw europejskich, jak książę Bismarck. Jemu zawdzięcza królestwo włoskie posiadanie Wenecyi i Rzymu i tytuł szóstego wielkiego mocarstwa; przez jego wpływ wyniesiony został Don Alfons na tron hiszpański: bez niego przywróconąby była legitymistyczna monarchia w Francyi; on nadał Rumuńczykom ich księcia Karola; przez niego straciła Dania stare swe dzierżawy Szlezwik i Holsztyn; jego polityka oderwała Austryą od reszty Niemiec; a jak wielkie dopiero przeobrażenia powstały przez niego w innych krajach Niemiec?...

To wszystko jednakże — twierdzi Germania, — nie jest dostatecznem scharakteryzowaniem wpływu jego na ogólną politykę w Europie. Głównem jest, że potrafił on politykę tę natchnąć swoim duchem, dopięcia wszystkiego, co uważał za dobre. Takie traktowanie polityki zjednało mu serca wszystkich liberałów na całéj kuli ziemskiéj, którzy go uważali za chętnego sprzymierzeńca w zwalczaniu wszystkich żywiołów kościelnych i konserwatywnych. Koniecznym rezultatem politycznego jego zapatrywania była pozorna jedynie niekonsekwencya w zachowaniu *się jego w niektórych kwestyach; na przykład* że narodowi polskiemu odmawiał wszelkiego uprawnienia narodowego, a przeciwnikom królestwa włoskiego oświadczył, że nie „pojmują wcale uprawnionych narodowych potrzeb wielkiego ludu.“ W ten sam sposób rozpoczęcie „walki kulturnéj“ przeciwko Kościołowi nie było wynikiem jakiéjś chimery lub ambicyi, lecz rzetelnym rezultatem zapatrywania się politycznego, że interes państwa domaga się zniszczenia wszelkiéj innéj moralnéj, czy też materyalnéj siły.

Następnie wypowiada Germania trafnie, że pomimo swéj potęgi ogromnéj książę Bismarck nie potrafił sobie nigdy pozyskać większości narodu, którąby na oślep za nim postępowała, jakkolwiek nie zbywało na lizusiach a nawet na całych stronnictwach, które go w wszystkich jego zamiarach posiłkowały. — Zastanawiając się następnie nad możebnemi skutkami, jakie mogą wyniknąć z usunięcia się księcia Bismarcka, powiada Germania pomiędzy innemi dosłownie co następuje:

Główną sprawą, jaką każdy łączy z odejściem księcia Bismarcka, jest kwestyą dalszego prowadzenia lub ukończenia „walki kulturnéj.“ Ze walka ta w dotychczasowy sposób nadal prowadzoną nie będzie, pod tym względem nie różnią się prawie zdania. Najgorszą tę część spadku po Bismarcku obejmie spadkobierca jego, ktokolwiekby on nim był, cum beneficio. Lecz z drugiéj strony i nadziei za daleko posuwać nie należy. Istnieją jeszcze i inne potencye, któreby się obawiać mogły skompromitowania przez całkowite zaparcie się Bismarckowéj polityki kościelnéj; i dla tego tymczasowo ograniczą się zapewne na złagodzeniu pewnych surowości prawodawstwa i jeszcze liczniejszych surowości w wykonywaniu praw majowych. Wśród podobnych okoliczności są dni pana Falka prawdopodobnie policzone i innym po części dziwnym siłom, które dotąd wywierały przeważny wpływ na wysoką politykę, położony będzie zapewne kres ich działalności. Zamięszania te, ambarasy, niepewności, to obrócenie się wielkości w niwecz, ta zmiana zasad — są pouczającym obrazem zmienności wszystkiego, i podobnéj zmienności podlegli ludzie sądzili, że posiadają siłę wystąpienia zwycięzko w szranki z wiecznym Kościołem Bożym! Nie, kiedy o utworach i nazwisku Bismarcka niepewne jedynie legendy pozostaną, wtedy przez Chrystusa na wybranéj przez Niego opoce założony Kościół przemawiać będzie w coraz cudowniejszej piękności młodości swéj i w rozwoju coraz wzrastającéj siły do ludzkości o wielkich czynach Boga i Jemu, Nieskończonemu i Niezmiennemu, śpiewać psalmy i składać ofiary.

Król nadał ministrowi stanu i ministrowi spraw wewnętrznych, hrabiemu zu Eulenburg, i ministrowi stanu i sekretarzowi stanu w ministerstwie spraw zagranicznych v. Bülow krzyż wielkich komturów orderu domu Hohenzollernów.

Wiadomość o prawdopodobném wstąpieniu prezesa rejencyjnego Bitter z Dysseldorfu do ministerstwa spraw wewnętrznych w charakterze podsekretarza stanu potwierdza się całkiém, jakkolwiek nominacya dotąd nie została ogłoszoną. Rzeczywisty zaś tajny wyższy radzca rejencyjny v Klützow, który urząd ten dotąd tymczasowo dzierżył, ponowił swój wniosek o domisyą, ponieważ się wyłącznie poświęcić chce funkcyom swym jako dyrektor ziemstwa.

Pod względem projektowanéj podróży cesarza postanowiono obecnie podług Prov. Correspondenz, że cesarz zjedzie na dzień 24 b. m. do Karlsruhe, ażeby wziąść udział w uroczystości 25 letniego jubileuszu panowania w. księcia badeńskiego a zięcia swego. Ztamtąd zapewne uda się do Alzacyi i Lotaryngii.

Książę następca tronu był w tych dniach w Hanowerze, gdzie przyjmował przejeżdżającego przez miasto króla szwedzkiego.

Z Bremy donoszą tu dotąd telegrafem, że w poniedziałek odbyć się tam ma wielkie zebranie, które ma się oświadczyć za pozostaniem Bismarcka w urzędzie i za popieraniem stanowczém polityki jego przez parlament.

FRANCYA.

* Paryż, 7 kwietnia. Rozporządzenie policyjne, na mocy którego komitet katolicki w Paryżu rozwiązany został, brzmi w dosłownym przekładzie:

Ze względu na nasze rozporządzenie z 4 kwietnia 1874; ze względu na instrukcye ministra spraw wewnętrznych z 28 marca 1877 — My, Prefekt Policyi, rozporządzamy niniejszém: Art. I. Znosimy rozporządzenie nasze z dnia 4 kwietnia r. 1874, na mocy którego stowarzyszenie w Paryżu, na ulicy Uniwersyteckiéj Nr. 74 pod nazwą „komitet katolicki“ istniejące, upoważnione zostało do ukonstytuowania się i do regularnych funkcyi. Art. II. Stowarzyszenie istniejące pod nazwą „komitetu katolickiego“ zostaje rozwiązaném i zaprzestanie natychmiast dalszych funkcyi.

Paryż, 1 kwietnia 1877.

Prefekt policyi
Voisin.

Na drugiém posiedzeniu walnego zebrania Katolickich komitetów przemawiali pp. Champeau z Lille o szkole wyższéj dla rzemieślników i rękodzielników mającéj, się założyć przy wszechnicy w Lille. Zgromadzenie postanowiło ten piękny zamiar popierać datkami na założenie kilkudziesięciu burs po 600 fr. i wysyłaniem do téjże szkoły zdatnych uczniów. Następny mówca obrał za przedmiot swego przemówienia stowarzyszenia, mające na celu adoracyą Najśw. Sakramentu, — trzeci przemawiał o szkole rólniczéj. Na koniec odezwał się Biskup Mermillod z Genewy i mówił o trzech przymiotach, potrzebnych każdemu prawemu człowiekowi: o nauce, pobożności i ufności. Wiadomo jaki polot myśli, jaka potęga słowa odznacza księdza Biskupa hebrońskiego. Kiedy niedawno mówił w jednym z zakładów dobroczynnych o miłosierdzie, wzywając obecnych do wspomożenia biednego zakładu, prosty robotnik, mając przy sobie drobną tylko kwotę, wręczył kwestującemu Biskupowi zegarek z łańcuszkiem, mówiąc: „Tenez Monseigneur — vous avez parlé trop beau.“ *Biskup Mermillod zwrócił* uwagę na wszechstronność objawów życia katolickiego i piękny związek i harmonią, istniejącą między nauką, pracą i duchem pobożności; w końcu udzielił zgromadzonym błogosławieństwa.

Na następném zgromadzeniu odczytano odpowiedź nadesłaną z Rzymu na telegram wysłany do Ojca św.

Odpowiedź ta brzmi:

Rzym, czwartek 5 kwietnia.

Do Pana Chesnelong, prezydenta zgromadzonych w Paryżu komitetów katolickich. Ojciec św., dziękując członkom Stowarzyszenia za przesłane Mu hołdy, przesyła z całego serca apostolskie błogosławieństwo tak im, jako też ich pracom.

Następnie oświadczył pan Chesnelong, że dwaj członkowie Stowarzyszenia ofiarowali komitetowi, zajmującemu się założeniem szkoły rólniczéj, zamek z młynem, folwarkiem 50 morgami ziemi i 20,000 franków. Pan Aubry, były deputowany, miał następnie wykład o ekonomii politycznéj, p. Marolles zdał sprawę z czynności stowarzyszeń czeladzi katolickiéj, a adwokat p. Besson z Dijon z czynności komitetów, zajmujących się obroną interesów katolickich. Na końcu przemawiał znów Biskup Mermillod, wzywając obecnych do gorliwego apostolstwa i czuwania nad młodzieżą. Bliższe szczegóły z tych przemówień podamy w następnym numerze pisma naszego. Na pierwszém posiedzeniu dnia 3 b. m. był obecnym Don Carlos wraz ze swą małżonką, z czego Républ. fran. bardzo niezadowolona.

Poprawczy sąd policyjny skazał p. Pawła de Cassagnac, redaktora dziennika bonapartystowskiego Pays, na 3000 fr. grzywien i 2 miesiące więzienia i niebawem nastąpi drugi wyrok. — W tych dniach ma się książę Hieronim Bonaparte spotkać z cesarzewiczem w Szwajcaryi.

ROSYA.

* Petersburg 5 kwietnia. Z Paryża podał korespondent do Daily Telegraph wiadomość, która podobno z wiarogodnego źródła pochodzi, że car Aleksander zamierza wynieść Ignatiewa do godności księcia, aby mu za trudy tak dobrze spełnionéj misyi wynagrodzić.

Rosyjski Inwalid donosi, że w Batum stoi 12,000 w Erzerum, Kars i Sagalu 50,000, a w Ardaganie 6000 Turków. Persowie gromadzą także zastępy swoje w Taebris i Kirmauszah; pierwsze są przeznaczone — jak się zdaje — do działania przeciw Diarbekirowi, drugie zaś przeciw Bagdadowi.

Z Moskwy piszą do Pressy 3 kwietnia: W Kurdystanie świeżo wybuchły rozruchy. W miastach Maden, Majefarkin, Rudwan i Mardin powstali Kurdowie przeciw gwałtownéj rekrutacyi, a następnie przyszło i do krwawych bijatyk między muzułmańskiemi sektami Szyitów i Sunitów. Na przytłumienie powstania wysłano z Erfingen do Kurdystanu 2 bataliony, a z Erzerum 3 bataliony nizamów. W Mazarecie, 2 mile od Trapezuntu, zrabowali muzułmanie kościół i zabili 10 chrześcian.

W sobotę od 9 rano do 6 na wieczór odbywały się wielkie ćwiczenia wojsk pod Szeriboską, w których 80 tysięcy żołnierzy zatrudnionych było.

Dnia 1 kwietnia powrócił naczelnik armii rosyjskiéj, w. ks. Mikołaj, jak już donieśliśmy, po dwunastodniowéj inspekcyi znowu do Kiszeniewa, przejechawszy Elizabetgrod, Kremenczug, Czerkassi, Balaja-Zerkow, na południe od Kijowa leżący, przez Bałtę, Teraspol i Bender. Pięć nocy przepędził w. książę w obozach, był wszędzie tak od wojska jak i od ludu z wielkim zapałem przyjmowany. Jest on także podobno bardzo kontent z doświadczeń, jakich podczas rewii nabył, a niedostatki, tu i owdzie znalezione, natychmiast usunął. Jeżeli wypadki postanowieniom księcia nie przeszkodzą, to po krótkim wypoczynku podczas rosyjskich świąt wielkanocnych, około 10 bm. uda się w dalszą podróż inspekcyjną po Besarabii. Jednę odbędzie ku Kamieńcowi Podolskiemu, drugą zaś ku Akermanowi. Z powodu świąt wielkanocnych będą wszelkie ruchy wojsk powstrzymane.

Pogoda znacznie się od kilku dni polepszyła, ale wskutek deszczów i śniegów wzrosły wszystkie strumyki i rzeki i wszędzie wielkie spustoszenia sprawiają. Bug wystąpił z swych brzegów i rozlał swój żywioł szeroko w okolicy Szmerynki, Winicy i Wosnesenska, gdzie do takiéj doszedł wysokości, jakiéj najstarsi ludzie tamtejsi nie pamiętają. Pod Korsuniem zerwała woda most. Lód płynie masami łokieć po nad izbicami (kozły, o które się lód roztrąca), wielkie wyrządzając szkody, które przewyższają podobne o wiele 100,000 rubli. Z Cherzonezu nadchodzą bardzo niepomyślne wiadomości co do zdrowia tamecznych mieszkańców. Z tego powodu ma być zwołanym kongres wszystkich lekarzy, aby uradzili środki, zapobiegające szerzeniu się chorób syfilistycznych i dyfterytysowych, które coraz większe przybierają rozmiary. W niektórych miejscowościach dochodzi ilość chorych do 18 procent na sto; są nawet całe wsie i okolice, w których starzy i młodzi na jednę lub drugą cierpią chorobę.

O armii kaukazkiéj takie Pol. Corr. podaje wiadomości: Przed sześciu tygodniami wydał książę Melików do pokoleń Dagestanu odezwę, aby szeregi rosyjskie dostawą wojowników w czasie wojny wzmacniały. Od czasu wzmiankowanéj odezwy utworzono 18 sotni nieregularnéj jazdy dugestańskiéj, do których dały podstawę kadry regularnego dagestańskiego pułku, od roku 1852 tu istniejącego. Gminy dagestańskie własnym kosztem tych ochotników w broń, konie i mundury zaopatrzyły. Za tym przykładem poszły i sąsiednie a pokrewne Dagestanom pokolenia. Tszochowie, Chunzachowie, Lesgowie, Czeczeńcy i Iczkieńcy pospieszają się również z dostawą ochotników i gubernator sądzi, że z nich 4 pułki jazdy nieregularnéj do armii dostawi. Zresztą jest armia kaukazka zupełnie gotową do boju a wojska nieregularne kaspijskie z trzema korpusami tyfliskiego korpusu i z 6 bateryami polowemi i 4 górskiemi będą tworzyć straż przednią armii. Z Kozaków tereckich utworzono 5 oddziałów patroli, bo na organizacyą straży przednich i na służbę wojskowego bezpieczeństwa największą rząd zwraca uwagę. Uważają tu także, że wojna jest bliską, a wnoszą to z okoliczności, że już ściągnięto rezerwy z gubernii kutajskiéj.

TURCYA.

* Carogród, 5 kwietnia. Manchester Guardian, angielska gazeta prowincyonalna, miewa zwykle dokładne wiadomości ze wschodu i donosi w ostatnim numerze, że w Carogrodzie wielkie panuje nieukontentowanie, a to z powodu intryg, knowanych w pałacu sułtana. Groźne położenie wojenne wpływa wprawdzie nieco uśmierzająco na umysły, ale jednak spodziewać się można, że i najlżejszy powód, albo niepowodzenie wojskowe wybuch tłumionych namiętności nagle wywoła. Rozszerza się też w Carogrodzie mniemanie, że Midhat basza wkrótce do stéru polityki przywołanym będzie; inni zaś wnoszą z uspobienia w pałacu, iż pożądane pojednanie jego z monarchą nie tak prędko jeszcze nastąpi. Wpływ Mahmuda Damada baszy, który jest szwagrem sułtana, nie jest już tak wielkim, jak dawniéj, więc też Mahmud Damad nie zaniedbuje żadnych środków, aby ukoronowanego szwagra w zależności od siebie utrzymać. W tym celu puszcza na niego wraz z ministrem wojny rozmaite strachy i stara się weń wmówić, iż tron jego zewsząd jest zagrożony i że on go tylko, jak anioł opiekuńczy, od wszelkich niebezpieczeństw zasłania. Tymczasem dzieje się inaczéj, bo właśnie pod przewodem Mahmuda zawięzują się sprzysiężenia, które Abdul Hamida nowéj trwogi nabawić mają. Na nieszczęście jest sułtan łatwowierny, lękliwy i bardzo zazdrosny na swą pańską godność i dla tego też łatwo się ugina pod ciężarem nacisku.

Lud i większa część posłów parlamentu życzą sobie bardzo powrotu Midhata; dla tego być może, że się sułtan objawu silnéj woli narodu ulęknie i dawniejszego wielkiego wezyra znowu do rządu państwa powoła.

Do Pol. Corr. piszą z Erzerum 26 marca: Achmet Mukhtar basza, naczelnik armii anatolskiéj, wrócił już z Carogrodu i nakazał wojsku swojemu, aby oznaczone punkta strategiczne w Batum, Tszechedzere, Such Su i Tszuruk Su czémprędzéj zajęły. Takim sposobem został ten czworobok przez 82 bataliony piechoty, przez 18 szwadronów jazdy i przez 28 bateryi zupełnie obsaczony. W mieście Batum jest kwatera główna, więc zgromadzono tam 16,000 wojska wraz z wielkiemi zapasami amunicyi i żywności. Z pospiechu, w jakim się translokacya wojsk odbywała, wnoszą, iż wojna lada chwilę wybuchnie. Do tego nieszczęścia przyczynia się jeszcze i tyfus, który straszliwe, bo epidemiczne przybiera rozmiary. Na domiar złego daje się uczuć wielki brak lekarzy, bo w brygadzie jest ich ledwo 4, a ci, pomimo poświęcenia i najlepszych chęci, nie mogą potrzebom wszystkich chorych zadosyć uczynić. — Lud tamtejszych okolic lęka się także nadużyć ze strony wojsk nieregularnych, które 40 procent armii anatolskiéj stanowią. Obawy te nie są wcale bez zasady, albowiem teraz już, choć pokój dotąd naruszonym nie został, dochodzą zewsząd skargi i narzekania na gwałty okropne, których się wojska nieregularne Kurdów ciągle dopuszczają. Nawet i w pobliżu Trapezuntu, będącego siedzibą gubernatora i konsulów zagranicznych, niesłychane dzieją się rzeczy. W Massarecie, dwie mile od Trapezuntu leżącym, zabijano w kilku dniach zeszłego tygodnia chrześcian i po większéj części byli to żołnierze nieregularni, którzy się morderstw tych dopuścili. I w Erzerum nikt ani życia, ani mienia pewnym nie jest. Ludność katolicka lęka się bardzo, że się stan ten w razie wybuchu wojny mocno pogorszy; Kurdowie bowiem głośno się już odgrażają, iż wypowiedzenie wojny będą uważali za wojnę przeciw wszystkim giaurom bez wyjątku. — Kto tylko może, ucieka na Kaukaz, albo do Carogrodu. — Wskutek mordów i rabunków następuje i dezercya w wojsku. Jest ona znaczną, bo w jednym dniu ubyło przed dwoma tygodniami aż 14 redyfów. Ludzie ci, uszedłszy z wojska przed karą, oddają się rabunkowi i morderstwu i przyczyniają się do powiększenia niedoli mieszkańców.

Z Brodu donoszą 5go kwietnia, że jeden z najbogatszych muzułmanów Bośnii, beg Kapetanowicz, uzbroił własnym kosztem 2000 ludzi, z którymi zagraża chrześcianom, przy granicy austryackiéj mieszkającym.

Z Wakitu dowiadujemy się, że komisya złożyła nareszcie sprawozdanie, tyczące się długów, jakie sułtanowie Abdul Azis i Murat V po sobie zostawili. Ze sprawozdania tego wykazało się, że długi Abdul Azisa, oprócz niezapłaconych kosztów za budowy, 200,000 tureckich funtów szt. wynoszą; długi zaś Murada, przed wstąpieniem na tron i po niém zrobione, 800,000 funtów tureckich przechodzą. Na pokrycie tych długów chce Porta zastawić klejnoty koronne i prywatne Abdul Azisa.

TELEGRAMY.

Paryż, 7 kwietnia. Minister oświecenia Waddington wypowiedział mowę przy rozdzielaniu nagród pomiędzy członków stowarzyszeń naukowych w Sorbonnie, wskazując na kongres uczonych stowarzyszeń przy sposobności wystawy powszechnéj w r. 1878 i wynurzając nadzieję, iż pokój, na utrzymanie którego polityka rządu, będąca zarazem polityką całéj Francyi, całemi siłami jest skierowaną, nie zostanie zakłócony. — Gregory Ganesco umarł.

Rzym, 8 kwietnia. Corriere Italiano uważa wiadomość, jakoby stósunki Austryi do Włoch w przebiegu przesilenia wschodniego oziębły, za nieuzasadnioną. Nic bowiem takiego nie zaszło, coby dobry stósunek pomiędzy Wiedniem a Kwirynałem mogło zmienić.

Podług nadesłanéj tu wiadomości pojawił się w dniu 5 b. m. pod Cerreto (prowincya Benevent) oddział, złożony z mniéj więcéj 30 uzbrojonych członków internacyonału, i przyjął wojska, przeciwko niemu wysłane, strzałami. Karabinier jeden został raniony. Następnie salwowali się internacyonaliści ucieczką, podczas któréj jednakże kilku schwycono i aresztowano, innych ścigano. Wojsko odebrało rokoszanom 30 karabinów i amunicyą. Ministerstwo rozporządziło dalsze środki ostrożności, jakkolwiek się zdaje, że wypadek ten jest jedyny w tym rodzaju.

Ryga, 8 kwietnia. Dziś ruszyły się lody na Dźwinie, wysokość wody wynosi 6 stóp nad stan normalny, przyczém woda jeszcze ciągle wzrasta.

Królewiec, 8 kwietnia. Dziś o godzinie 1 w południe zawinęły tu 3 parowce z Piławy, żeglugę zatém uważać można od dziś za otwartą.

Londyn, 7 kwietnia. Podług Daily News zamierza opozycya w Izbie niższéj stawić z powodu protokułu i z dodanego doń oświadczenia lorda Derbyego wniosek o wotum niezaufania dla gabinetu.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 8 kwietnia. Biuro Reutera donosi, że podług wiadomości prywatnych wielka rada Porty rozbierała w sobotę protokół, lecz nie powzięła żadnego stanowczego postanowienia. Porta w żaden sposób pozwolić nie chce na kontrolę reform, wykonywaną przez ajentów lokalnych, gdyż przez to otwartoby na rozścież wrota do mięszania się w wewnętrzne sprawy, również oświadczenie Szuwałowa jest upokarzające i przyjęte być nie może, ustęp o zawarciu pokoju z Czarnogórą należy odrzucić, kwestya rozbrojenia musi być załatwioną przez ambasadorów. Urzędowych doniesień o postanowieniach Porty nie ma dotąd żadnych.

Drezno, 9 kwietnia. Jeden z domów przy Kreuzstrasse został zupełnie zburzony dziś zrana wskutek eksplozyi ciał palnych. Dotąd znaleziono 7 osób poczęści zabitych, poczęści ciężko rannych.

Słowo o ostatnim procesie rodziny de Montalembert

przeciw wydawcom nieuprawnionym broszury L'Espagne et la Liberté.

Wspomnieliśmy już po dwakroć o procesie, który rodzina de Montalembert wytoczyła redakcyi pisma Revue Suisse za umieszczenie i ogłoszenie artykułu Karóla de Montalembert i eksojcu Jackowi za wydanie téj pracy, powierzonéj niegdyś z zaufaniem jego honorowi.

Rzecz się tak miała. Pod koniec roku 1868, wkrótce po wypędzeniu królowéj Izabeli, pan de Montalembert, chory już wtenczas i drażliwszy więcéj, niż zwykle, przesłał do Le Corespondent pracę pod tytułem: „Hiszpania i wolność". W téj pracy czynił wyrzuty bezbożnéj rewolucyi, a zarazem wykazywał, że upadek Hiszpanii przypisać trzeba absolutyzmowi. W pierwszéj części przedstawił w całéj żywości kolorytu wyzwolenie Hiszpanii z pod Maurów i powstanie wolności lokalnych, a potém grzechy absolutyzmu, którenapiętnował wymownie; w drugiéj obrócił się przeciw rzekomym zwolennikom absolutyzmu we Francyi i przeciw przeglądowi włoskiemu Civ. Catolica. Ta ostatnia część wydała się radzie redakcyjnéj przeglądu Le Corespondenta niepodobną do umieszczenia, zwłaszcza w wilią wyborów powszechnych we Francyi i na krótko przed soborem. Karól de Montalembert nie upierał się, choć mu to postanowienie wielką przykrość sprawiło i nie próbował ominąć trudności, wydając pracę swoję osobno, tylko korzystając z tego, że artykuł już był ustawiony, prosił o kilka odbitek i te rozesłał najbliższym przyjaciołom. Jeden egzemplarz dostał się w ten sposób do rąk p. Loyson.

Pan de Montalembert posiadał wielkie i szlachetne serce, uniesienie nagłe, często niepomiarkowane. Przywięzywał się i uprzedzał niezmiernie łatwo. W ostatnich latach swego życia brał wszystko gorączkowo, bo go ciężka trapiła choroba i czuł, że z téj choroby nie wyjdzie. Liczył wielu przyjaciół, którzy go niezawiedli i prawdę mu mówili, liczył i takich, co korzystali z wrażliwości jego i popychali go w coraz większe rozdrażnienie. Jak niegdyś zawiódł się był na księdzu de Lamennais, tak w końcu życia strasznego doznał zawodu w stósunkach z eksojcem Jackiem.

Upatrywał on w p. Loyson to wszystko, co chciał widzieć; uznawał w nim drugiego Lacordaire'a i za pocieszyciela swoich lat ostatnich uważał. Widywał go często, pisywał do niego z całą ufnością i wyznaczył go jako jednego z tych, którym w ręce spuściznę swoję literecką do ogłoszenia zostawił.

Kiedy Karól Loyson zrzucił habit, przerażenie pana de Montalembert było wielkie i napisał doń pod datą 28 września 1869 roku list prześliczny, który pokazuje, co to była za dusza i, jak słusznie umierający Donoso Cortes powiedział, „lepszego serca nie zaznałem."

List ten prawie całkowicie przytaczamy:

Mój biedny kochany przyjacielu. Tydzień upłynął od strasznego ciosu, jaki na mnie wymierzyłeś listem twoim, ogłoszonym w Le Temps i jeszczem dotąd nie ochłonął. Czemuż byłem skazany widzieć dwa razy i z tak bliska katastrofy, jak katastrofa p. de Lammenais i twoja! Z nim przynajmniéj nie poszło tak prędko i mogłem przez trzy lata czynić wysilenia, na jakie stało młodość moję i słabość moję, aby cios odwrócić. Ale biedny przyjacielu, tyś we mnie uderzył piorunem. Jakże mógłeś do tego stopnia pogardzić memi radami, memi przestrogami i prośbami mojemi? Ukochałem cię miłością starca i człowieka umierającego jako wybranego syna duszy mojéj; udzieliłem ci szczodrze światła, jakie czerpałem w mojém przywiązaniu, w głębokiém współczuciu, co nas łączyło a także w długiém i twardém doświadczeniu zapasów ziemskich. A tyś powziął to straszne przedsięwzięcie, o którém zaledwie napomykałeś pierwéj, bez poradzenia się mnie. Nie raczyłeś nawet przedyskutować ze mną wyrazów, jakieś obelżywie a potwarczo rzucił na pożegnanie Kościołowi, braciom, przyjaciołom i to najbliższym i najpoświęceńszym.

Pogardziłeś więcéj jeszcze niż moją przyjaźnią, bo przykładem Lacordaira, który ci tyle razy przedstawiałem.

Lacordaire napotkał w ciągu swego życia krzyże o wiele cięższe, kielichy o wiele pełniejsze goryczy niźli twoje i dziś imię jego budzi się w każdéj pamięci, napotyka się na każdych ustach, śród téj burzy, którąś w szalonym wywołał zapędzie.

Gdybyś się był ograniczył na pięciu początkowych wierszach twego listu, byłbyś podrósł wysoko w oczach ludzi i byłbyś nie zasłużył na zarzuty ze strony tych z przyjaciół twoich, którzy chcą pozostać katolikami. Ale nie ma tłomaczenia na dalszy ciąg twego listu.

Nie byłeś prześladowany, jakby się zdawało ze słów twoich, przez faryzeuszów, których ci wolno nienawidzić i stawiać pod pręgierz. Nikt mniéj od ciebie nie cierpiał z téj strony, albowiem choć jeszcze nie masz lat czterdziestu, zdobyłeś sobie wziętość i chwałę bez podziału w kościele francuskim. Nawet twoi zwierzchnicy zakonni obchodzili się z tobą z niepojętą łagodnością, pozostawiając ci prawie nieograniczoną swobodę. Właśnie do twojéj chwały brak prześladowań i przeciwności, wśród któryoh jeniusz i serce Lacordaire'a nabrały nadprzyrodzonego chartu.

Miałeś tysiąc powodów powstawać przeciw szkole panującéj, ale żaden chrześcianin nie pojmie, jak się stało, żeś odpowiedzialność na cały katolicyzm rzucił, i że ty, ksiądz i zakonnik, nie znalazłeś ani słowa sprawiedliwości i prawdy ku obronie cudów miłości, czystości, pokory i wyrzeczenia się siebie, jakie Kościół co dzień wydaje z niezrównaną płodnością.

Odwołujesz się do soboru a nie czekasz na jego zebranie, choć już tylko dwa miesiące przedzielają nas od téj epoki. Co więcéj, oskarżasz go naprzód, twierdzisz, że go wolno podejrzywać i z krzyczącą niegodziwością głosisz, że brak swobody w przedwstępnych przygotowaniach i to właśnie w chwili, kiedy Biskupi niemieccy zaznaczyli niepodległość swoję. Nie nacisk z góry powstrzymał wszystko, ale miękkość i niewczesna dyplomacya ze strony tych, którzy mieli prawo i obowiązek działać i budzić. Oczekiwaliśmy ich przebudzenia, a oto twój upadek może ich popchnąć w bezczynność i zwątpienie, za co mój biedny przyjacielu będziesz odpowiedzialny przed Bogiem i przed ludźmi.

Ale najważniejszy zarzut, który ci czynię, jest ten, żeś zdradził przyjaciół i towarzyszy broni, zapewniając świetny tryumf oskarżeniom i przewidywaniom obelżywym naszych przeciwników. Widziałem, jak przez piętnaście lat używano nazwiska Lamennais'go za straszydło. Gdybym nieszczęściem musiał żyć piętnaście lat dłużéj, jestem pewny, żebym słyszał, jak nazwisko twoje rzucać będą w oczy każdemu księdzu i każdemu chrześcianinowi, w którym się zatli iskra szlachetności.

Zdradzając przyjaciół zdradziłeś sprawę, którąśmy ci wszyscy powierzyli, my młodzi i starzy, obrońcy królewskiéj wolności, która jest prawem chrześcianina. Wyobraź sobie p. Thiersa, opuszczającego pole legalności i konstytucyi, na którém odniósł tyle świetnych zwycięstw a wznoszącego barykadę na przedmieściu św. Antoniego; otóż takeś sobie właśnie postąpił.

Niestety biedny przyjacielu, zostaniesz strasznie ukarany. Tracąc wszelki wpływ na prawdziwą publiczność, stracisz możność służenia swobodzie, sprawiedliwości i prawdzie, dla których tak szlachetnie pracowałeś dotąd.

Nie twierdzę bynajmniéj, że błąd twój, którego zdaniem mojém nic nie tłomaczy, nie może być naprawiony. Jeśli po tym straszliwym wybuchu zdołasz siedzieć cicho i skażesz się na absolutne milczenie przez lat kilka; jeżeli zdołasz postarać się na prawéj drodze o miejsce podrzędne w szeregach kleru świeckiego i pełnić tam skromne a surowe cnoty, jeżeli jesteś zdolny, jak się spodziewam, nałożyć sobie tę ofiarę, choćby tylko jako zadośćczynienie za ciężką boleść, w jaką pogrążyłeś tyle dusz chrześciańskich, wtedy zdołasz rozbroić nietylko zawziętość swoich przeciwników, lecz jeszcze rozpacz twoich przyjaciół i wielbicieli; i stanie się, że z pomocą czasu i wypadków będziesz może mógł wstąpić na kazalnicę, jedyną trybunę, z któréj ci się godzi odzywać z honorem i przyzwoitością.

Ale jeśli nieszczęściem podasz ucho na podszepty i wezwania, jakiemi cię obsaczą wolnodumcy, a nadewszystko protestanci, jeżeli będziesz chciał usprawiedliwiać się, napastując co raz gwałtowniéj Kościół Matkę twoję, jeśli zostaniesz mówcą zebrań świeckich i politycznych, spadniesz w nicość niżéj jeszcze od Lamennais'go, który przynajmniéj skończył na usunięciu się na bok; a podczas gdy twoi przyjaciele, jak ja, będą tylko mogli opłakiwać w cichości twój upadek, staniesz się igrzyskiem głośności bez serca, bez wędzidła ludibrium vulgi, jak owe gladiatory w więzach, zbeszczeszczone mimo przyrodzonéj szlachetności kaprysami bezwstydnemi tłuszczy pogańskiéj. Odzywam się do ciebie po prostu i bez omowień. Usłuchaj głosu, ktory cię nigdy nie oszukał, nigdy nie zdradził, nigdy nie usidlił pochlebstwem, a dziś skazuje jedyny sposób ratunku.

Tu p. de Montalembert wyraża troskliwość o potrzeby eksojca Jacka i ofiaruje mu w najdelikatniejszy sposób pomoc pieniężną.

Ustęp końcowy brzmi jak następuje:

Serce i tylko serce list mi ten podyktowało. Przebacz sercu, zranionemu i głęboko zakłóconemu przez ciebie, cierpką szczerość wyrazów. Rozpoznaj gniew miłości, o jakim mówi de Maistre. Nadewszystko użal się nademną, żeś mi zesłał taką próbę, tém cięższą, iż spadła na mnie w chwili, gdy mi odebrano tę kochaną siostrę Saint-Marcellin, którąś widział u mnie i któréj niezrównane starania osładzały od lat trzech smutne moje położenie. To niezawodne, że ze wszystkich boleści, jakie mnie jeszcze przed śmiercią czekają, żadna nie mogłaby wyrównać dojmującéj goryczy, jakiéjbym doświadczył, gdybym widział, że idziesz daléj po nieszczęsnéj drodze, na którąś wstąpił i że nędznie zrywasz z tym Kościołem, któremu możesz lepiéj niż ktokolwiek ze współczesnych służyć. Zatrzymuję się, zawiele powiedziałem na tę resztę sił, które mi pozostają i może na cierpliwcść twoję. Sciskam cię ze smutném ale niezmiennėm przywiązaniem.

List ten jest dziwnie poruszający i choć zawiera tu i owdzie niesprawiedliwości i gwałtowności, odpowiadające ówczesnemu usposobieniu wielkiego mówcy i pisarza, daje poznać jego zacność i jego dobroć a także niewzruszone jego przywiązanie do prawdy katolickiéj i do instytucyi kościelnych.

List ten zawiera jakoby w zarodku słowa które w pięć miesięcy późniéj, przed samą śmiercią swoją Karol de Montalembert wyrzekł do przyjaciela, pytającego się go, co uczyni, jeśli dogmat nieomylności zostanie na soborze ogłoszony: „Co uczynię, poddam się. Syn może ojcu przełożenia czynić, ale skoro ojciec stanowczo wolą swoję wypowie, synowi nie pozostaje nic innego tylko słuchać." Karol de Montalembert doskonałe rady eksojcu Jackowi dawał i przepowiedział mu wszystkie fazy jego upadku, to też pan Loyson, który inne listy Montalemberta w procesie pokazał, o tym liście ani wspomniał. Szczęściem rodzina miała odpis i ten odpis przeczytał na sądzie adwokat p. Bétolaud. W procesie p. Bétolaud przemawiał bardzo pięknie i wybornie doniosłość sprawy oznaczył, mówiąc: „Familia i egzekutorowie testamentu, chcieli przedewszystkiém obronić p. de Montalembert od zarzutu porozumienia z waszymi klientami, pragnie ona bronić pamięci jego przeciwko wszystkim tym, którzy przez podstępne obrachowanie stronnicze radziby go wystawić w oczach chrześcian wiernych i gorliwych za buntownika."

Główne swoje wywody oparł p. Bétolaud na akcie, w którym p. de Montalembert, cofnął w październiku 1869 wszystkie polecenia, w testamencie eksojcu Jackowi dane.

Adwokat strony przeciwnéj p. Allou, rozwodził się nad tém, że przyjaciele p. de Montalembert starają się dzisiaj zmniejszyć jego osobistość, rysy jego wykrzywić, przez to, że usuwają w cień jego przeszłość liberalną, a zbyt wysoko wynoszą jego przeszłość katolicką. Paradoks jest tém dziwniejszy, że szkoła katolików liberalnych istnieje zawsze, posiada kilka pism i wyłącznie sobie p. de Montalembert przywłaszcza. Prokurator rzeczypospolitéj stanął po stronie rodziny i w mowie zasługujący na uwagę przypominał, że p. de Montalembert wziął sobie był za godło słowa starego konfederaty barskiego: „Kochałem wolność nadewszystko a religią więcéj jeszcze niż wolność."

Trybunał przychylił się do wniosku rodziny, utrzymał konfiskatę broszury, kazał ją zniszczyć i skazał wydawców biblioteki uniwersalnéj w Paryżu, Przeglądu szwajcarskiego w Genewie i eksojca Jacka na karę pieniężną.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył mianować rektora progimnazyum w Nakle, Schneider, dyrektorem gimnazyum w Śremie.

* **Na relikwiarz dla Ojca św.** Z przeniesienia 1023 ℳ 82 ₰ Daléj złożyli: Ksiądz Wróblewski z Poznania 3 ℳ P. Wróblewski 1 ℳ Mańkowska 2 ℳ Ksiądz Fligierski składki z parafii poniecktéj 48 ℳ 50 ₰ i 10 guld. Ks. Cichowski z Poznania 3 ℳ. C. Adamska 1 ℳ K. i A. Zachert 50 ₰ L. P. z Poznania 50 ₰ P. Łączyńska z Ponińskich z Kościelca 20 ℳ i to od siebie 17 i od p. Eleon. Byszewskiéj 3 ℳ. Z. Sachsenhausen 3 ℳ Ks. Graczyk z Kretkowa 10 ℳ Ks. Kulesza składki z Gozdowa 30 ℳ. Ks. Czechowski składki z parafii gryżyńskiéj 40 ℳ Ks. Klarowicz składki z parafii morzewskiéj 52 ℳ 46 ₰ S. Wasiński 3 ℳ P. Ryński z Krostkowa 1 ℳ P. S. Chłapowski składki 15 ℳ 46 ₰ (Wykaz późniéj). Ks. L Gajowiecki z Chodzieża składki 15 ℳ 10 ₰ i to: W. Paprzycki 1,50 ₰ K. Karowski 1,50 ₰ Fr. Buszke 1 ℳ Fr. Grochowski 1 ℳ Aug. Freitag 50 ₰ Mel. Greiner. Mar. Freymann. Anna Paszewska. Meierowa po 50 ₰ Strosińscy 1 ℳ Rumiński 1 ℳ Witkowski 10 ₰ Mich. Bloch 3 ℳ Batorowa 50 ₰ Gocha 1 ℳ Bartoszewicz 1 ℳ Razem 1,270 marek 34 fen.

Składka z parafii Osieckiéj: E. Szołdrski 20 ℳ Am. Szołdrska 10 ℳ N. N. 2 ℳ J. Skaławska 1,50 ₰ M. Adamczewska 1 ℳ M. Leśniewska 1,50 ₰ Agn. Gruszkiewicz 1,50 ₰ B. Wachowiak 1 ℳ K. Pawlicki 1 ℳ T. Brękiewicz 50 ₰ M. Łubicka. K. Wachowiak J. Juskowiak po 50 ₰ F. Konstanciak 70 ₰ M. Nowicka 75 ₰ M. Klejewska 20 ₰ K. Wachowiak 10 ₰ T. Łacinnik z żoną 15 ₰ J. Banach 15 ₰ F. Musioł 5 ₰ W. Kubiak 10 ₰ M. Wachowiak 10 ₰ M. Urbaniak 10 ₰ M. Piątek 15 ₰ R. Binkowska 5 ₰ F. Wojtyczka 5 ₰ M. Wojtyczka 5 ₰ K. Moryson 5 ₰ M. Moryson 10 ₰ W. Hąckowiak 10 ₰ K. Mądra 5 ₰ M. Tatar 10 ₰ F. Kaj 10 ₰ J. Tatar 10 ₰ T. Pawlicka. W. Samol. W. Chudziak E. Rychel po 5 ₰ K. Krause 10 ₰ K. Binkowska 15 ₰ J. Hąckowiak 10 ₰ J. Spychała 10 ₰ J. Mielcarska 10 ₰ J. Samol 15 ₰ M. Kapała 10 ₰ W. Jokś 10 ₰ F. Misiek 50 ₰ E. Dyba 10 ₰ J. Olejnicka 20 ₰ Służebniczki Maryi 60 ₰ N. N. 10 ₰ F. Grabowska 50 ₰ E. Biderman 1 ℳ Rozalia Ciesielska 1 ℳ J. Pawlicka 20 ₰ K. Dyba 20 ₰ M. Wojciechowska. M. Mądra. M. Gajowczyk po 10 ₰ E. Rychel 60 ₰ U. Spychała 50 ₰ M. Wojtyczka 15 ₰ J. Piątek 15 ₰ A. Frąckowiak 25 ₰ J. Łysikowska 25 ₰ Agn. Błoszak 50 ₰ W. Konieczna 50 ₰ J. Grabowska 10 ₰ Agn. Wybierała 10 ₰ K. Boehm z żoną 50 ₰ Ant. Czarnecki z Golejewka 20 ℳ Z parafii pakosławskiéj 12 ℳ 41 ₰ Adam Zółtowski z Ujazdu 20 ℳ. Razem 106 marek 61 fen., którą to pozycyą wliczyliśmy już w sobotnim rachunku do ogólnéj sumy a wykaz powyższy jedynie przez zapomnienie drukarni w sobotnim numerze zamieszczony nie został.

* **Na koszta pielgrzymki** do Rzymu, a mianowicie dla Durlaka: Z przeniesienia 251 m. 35 f. Daléj nadesłali: Pp. Stan. Chłapowski z Szołdr 6 ℳ Ks. Roman Gebel 2 ℳ S. Wasiński 50 ₰ — Ogółem 259 ℳ 58 ₰

Sprostowanie. W numerze 78 Kuryera podano przez pomyłkę, że parafia mielżyńska złożyła 63 marek 32 fen. — a osierocona Szemborowska 4 marki 23 fen. Ma być: parafia Szemborowska złożyła 62 marek 23 fen. — a Mielżyńska w dalszym ciągu 5 marek 32 fen.

Gniezno, 8 kwietnia 1877.

Ks. Andrzejewicz.

* **W sprawie ks. dr. Kanteckiego** pisze narodowo-liberalna „B. A. C.":

W nową — ale nie lepszą fazę przeszła ta niepocieszna sprawa w skutek listu jenerał-pocztmistrza Stephana, wystósowanego do dr. K. dnia 29 marca a ogłoszonego w Germanii. Pismo to nie liczy się wcale a wcale z tém, co zaszło w parlamencie, jak gdyby reprezentacya narodu nic a nic nie była zrobiła, i nadaje sprawie téj dziwny zwrot, twierdząc, jakoby można kogoś trzymać w więzieniu w celu zmuszenia kogoś innego, aby coś zrobił. Załować nam trzeba bardzo, że sprawa ta, która nie tylko w całych Niemczech stare przesądy przeciwko borusyanizmowi na nowo budzić poczyna, ale i za granicą nader przykre robi wrażenie — przez list jenerał-pocztmistrza postawioną została w świetle, uwydatniającém rażący kontrast pomiędzy motywami, jakiemi się kierują władze a pomiędzy zapatrywaniem narodu i jego reprezentantów. Jedynie dla tego, że nowéj organizacyi sądowéj nie można było jednym zamachem wprowadzić w życie, postanowiono utrzymać dzisiejsze prawodawstwo sądownicze aż do 1 października 1879; gdyby nie ten wzgląd techniczny, byłyby nowe prawa natychmiast uzyskały moc obowiązującą. To atoli jest rzeczą pewną, że reprezentacya narodu zgodnie z zapatrywaniem się ludu nie może spokojnie patrzeć na operowanie staremi formułami, wbrew się sprzeciwiającemi duchowi prawodawstwa, na które się i rząd zgodził, gdyż formuły te zostały stanowczo potępione. Temu złemu koniecznie zaradzić trzeba."

W dalszym ciągu artykułu rozwodzi się „B. A. C." nad wnioskiem posła Magdzińskiego i wnioskiem narodowo-liberalnym i w przeciwieństwie do Koeln. Ztg, która sobie życzy, aby przez przyjęcie wniosku posła Magdzińskiego dano rządowi niedwuznacznie poznać, iż się jego postępowania nie pochwala — oświadcza, iż wniosek ten nie doprowadzi do celu. „Inaczéj ma się rzecz z projektem do prawa, stawionym przez stronnictwo narodowo-liberalne. Skoro się rządy na projekt ten zgodzą — co wobec jednozgodnéj opinii publicznéj przypuszczać można — natenczas musi doktor Kantecki być z więzienia uwolniony, posiedziawszy w niém mniéj więcéj tyle miesięcy, na ile nowe prawodawstwo jako maksimum pozwala." — Jak wiadomo, książę Bismarck przed usunięciem się od spraw publicznych postarał się już o to, aby rządy odnośnéj uchwały parlamentu nie przyjęły. Aleć „chłop strzela, a Pan Bóg kule nosi." — Toć książę Bismarck nie chciał Lipska, — a jednak Lipsk górą! My się dowiadujemy, że wniosek Bekera i Laskera wprzód przyjdzie pod obrady, niż wniosek posła Magdzińskiego.

* **Na sali Bazarowéj** da w nadchodzącą sobotę dnia 14 b. m. wieczorem o godz. 7½ koncert p. Sam. Franko, z współudziałem sióstr swych Żanety, Racheli i Naham. O grze tak na skrzypcach, jak i na fortepianie, rodzeństwa tego, pochodzącego z Ameryki, przedłożone nam zostały bardzo pochlebne krytyki dzienników z tych miejsc, w których młodzi ci artyści występowali. P. Sam. Franko dawał już przed dziesięciu laty z wielkiem powodzeniem koncerta, nie licząc wtedy jak dziesięć lat wieku. Sądzimy przeto, że przyjaciele muzyki w Poznaniu skorzystają z nadarzającéj się im sposobności ocenienia tak młodych a już tak głośnych talentów muzycznych.

* **Radzca handlowy** p. Bernard Jaffe otrzymał tytuł tajnego radzcy handlowego.

* **W tutejszych** wyższych zakładach naukowych rozpoczęły się dziś, po dwutygodniowéj przerwie z powodu feryi wielkanocnych, na nowo wykłady.

* **Szkielet dziecka** znaleziono w tych dniach przy rozbieraniu domu przy Półwiejskiéj ulicy Nr. 10 pod podłogą. Zdaje się, że szkielet ten od dawnego czasu tam już leżał, gdyż jedna połowa całkiem się już była rozpadła.

* **Ulica Łączna** upiększoną zostanie. Po obu bowiem jéj stronach sadzą obecnie drzewa; plac zaś trójkątny w miejscu, gdzie się pomieniona ulica łączy z ulicą Strzelecką, otoczony zostanie baryerami, obsadzony drzewkami i zasiany trawą.

* **Na rogu** ulicy Szerokiéj i Wielkich Garbar przejechała w piątek zeszły wpołudnie powózka gospodarza z Krzesin pięcioletniego chłopca, który wskutek tego dość ciężkie otrzymał rany.

* **W boru Lężyckim** pod Pniewami znaleziono w tych dniach obwieszonego człowieka. W wisielcu poznano czeladnika szklarskiego z Sierakowa. Wszelkie okoliczności przypuszczać każą, że ów nieszczęśliwy sam sobie życie odebrał, jakkolwiek dotąd nie wiadomo, co go do tego spowodowało.

* **W pruskiém ministerstwie sprawiedliwości** zajmują się obecnie projektami pod względem wykonania organizacyi sądowéj podług nowych praw sądowniczych. Wybrano już podobno miasta, w których sądy ziemskie ustanowione być mają. Podług tego otrzymać ma Wielkie Księstwo Poznańskie tylko siedm sądów ziemskich, i to w obwodzie bydgoskiego sądu apelacyjnego trzy: w Bydgoszczy, Pile i Gnieźnie. Do sądu ziemskiego w Bydgoszczy należałyby powiaty bydgoski, inowrocławski i szubiński; do sądu ziemskiego w Pile powiaty chodzieski (dziś nazwany kolmarski), wyrzyski, czarnkowski i jeden z powiatów kwidzyńskiego obwodu rejencyjnego (zapewne wałecki); do sądu ziemskiego w Gnieźnie powiaty gnieźnieński, wągrowiecki, mogilnicki i wrzesiński (z poznańskiego obwodu rejencyjnego). We wszystkich pomienionych trzech miastach odbywają się dotąd roki sądu przysięgłych. W obwodzie zaś poznańskiego sądu apelacyjnego ustanowione być mają sądy ziemskie w Poznaniu, Ostrowie, Lesznie i Międzyrzeczu. Podczas kiedy obecnie W. Księstwo Poznańskie posiada 26 sądów powiatowych — 17 w obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego a 9 w obwodzie bydgoskim — tak że mniéj więcéj (z wyjątkiem poznańskiego i bydgoskiego sądu powiatowego) 60,000 mieszkańców na jeden sąd wypada, po przeprowadzeniu reorganizacyi sądowéj na każdy sąd ziemski przypadłaby prawie poczwórna liczba mieszkańców, to jest przeszło 200,000 dusz.

* **W Ostrowie** rozpoczynają się dziś pod przewodnictwem tamtejszego dyrektora sądu powiatowego, pana Albinus, drugie w tym roku roki sądu przysięgłych, które 9 do 10 dni trwać mają. — Jak z miasta tego do Pos. Ztg. piszą, miał wicher, który się srożył od 3 do 5 bm., znaczne wyrządzić szkody w budynkach i drzewach nietylko w okolicy Ostrowa, ale nadto głównie w okolicy Kalisza, w Królestwie Polskiém.

* **Do sądowego więzienia** w Bydgoszczy przyprowadzono wyrobnika Wilhelma Kraeh z Przyłęki, jako mocno podejrzanego o zamordowanie wyrobnika Jiołkowskiego z Lipi pod Szamocinem, którego trupa znaleziono w dniu 2 stycznia r. b. w lesie pod Bydgoszczą, całkiem pokrytego ranami.

* **Sędziami powiatowymi** mianowani zostali w Wielkiém Księstwie Poznańskiém następujący asesorowie sądowi: Wolffsohn przy sądzie powiatowym w Śremie; Jewasiński przy sądzie powiatowym w Szubinie.

* **Nominacya** pozasłużbowego naczelnego burmistrza Boie z Bydgoszczy rzecznikiem i notaryuszem w Toruniu cofniętą znowu została na własny jego wniosek.

* **Rozporządzenie policyjne** z dnia 24 marca r. b., zbraniające transportu bydła opasowego ze stacyi kolejowych w powiecie toruńskim, ma być w tych dniach cofnięte.

* **Dr. Schulze**, drugiego etatowego nauczyciela przy protestanckiém gimnazyum w Kwidzynie, przenoszą od 1 lipca r. b. do gimnazyum katolickiego w Chełmnie; w jego zaś miejsce wstępuje p. Lucke z gimnazyum chełmińskiego. Pierwszy jest protestantem, drugi katolikiem. Zrobiono zatém pierwszy krok do pozbawienia obu tych gimnazyów ich charakteru konfesyjnego.

* **Pomór na bydło** ustał, jak telegraf donosi, całkiém w królestwie saskiém.

* **W Gdańsku** uwięziono, jak donosi Gazeta Toruńska, buchalteru magistratu, nazwiskiem Fuhr, który fałszował książki od roku 1868 systematycznie, popełniwszy przy téj operacyi defraudacyą w wysokości około 7000 marek, o ile dotąd wykryto. Fuhr pobierał 2700 marek rocznéj pensyi.

* **W Sławucie**, siedzibie książąt Sanguszków, z dniem 1 maja r. b. zostanie otwarty zakład kumysowy przez przybyłego z klaczami Tatara z Samary, Nogajca Kudrakajewa. Przeszło 120,000 mórg lasu sosnowego otacza tę miejscowość, czyniąc ją bardzo odpowiednią dla tego rodzaju kuracyi. W Sławucie znajduje się stacya drogi żelaznéj Brzesko-Kijowskiéj, przedstawia więc warunki łatwéj komunikacyi. Liczne i wygodne pomieszkania są przygotowane wśród lasów i uroczéj miejscowości, położonéj nad rzeką Horyniem.

* **P. Mieczysław Dunin-Wąsowicz**, magister farmacyi i dyplomowany aptekarz niemiecki, współpracownik lwowskiego czasopisma aptekarskiego i warszawskich Wiadomości farmaceutycznych, otrzymał w dniu 10 marca b. r. na uniwersytecie w Fryburgu w Bryzgowii, obroniwszy swą rozprawę: „Ueber die Monocyancrotonsaeure

und ihre Zersetzungsproducte“ i złożywszy egzamen z chemii, botaniki ogólnéj i farmakognozyi, stopień doktora filozofii z wyszczególnieniem. Pan Wąsowicz zajmuje się specyalnie farmakognozyą.

* **Kalendarz.** Jutro, we wtorek dnia 10 kwietnia, Ezechiela pr. Wschód słońca o godzinie 5 minut 17. Zachód o godzinie 6 minut 47.

Długość dnia 13 godzin 30 minut.

Wypadki historyczne. 1585 Traktat handlowy z Danią. — 1598 Przymierze z Austryakami. — 1831 Świetne zwycięztwo pod Iganiami. — 1849 Legion polski zdobywa Waców.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Konkurs dramatyczny.

* Według poprzedniego uwiadomienia, Komisya konkursowa zebrała się na pierwsze posiedzenie w przeszłą sobotę. Z piętnastu zaproszonych komisarzy, stawiło się jedenastu. Wybrano przewodniczącym p. Koźmiana, sekretarzem Dr. Łebińskiego, przyjęto tryb postępowania, podzielono się na 5 sekcyi i między te rozdano do odczytania nadesłane sztuki. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek 20 kwietnia, na które to sekcye ci, co wyspieszą z swą pracą, przyniosą sztuki wybrane do wspólnego czytania.

Lista sztuk nadesłanych.

1. Darmozjady. Krotochwila wierszem w 4 aktach.
2. Pokusy. Komedya w 3 aktach wierszem.
3. Dla dobra ogółu. Komedya w 5 aktach.
4. Winni. Dramat w 4 aktach.
5. Kiejstut. Tragedya w 5 aktach wierszem.
6. Henryk Walezyusz w Polsce. Dramat w 5 aktach wierszem.
7. Arystokracya na lokomotywie. Komedya w 3 aktach.
8. Imieniny. Komedya w 3 aktach wierszem.
9. Nałęcze i Grzymalici. Dramat w 4 aktach wierszem.
10. Księżna Gorysława. Tragedya w 5 aktach wierszem.
11. Z wielkiéj chmury mały deszcz. Komedya w 3 aktach.
12. Nad Bugiem. Dramat ludowy w 3 aktach.
13. Karyerowicze. Komedya w 5 aktach.
14. Kopernik w Bolonii. Dramat w 4 aktach.
15. Zygmunt August. Dramat w 5 aktach.
16. Egon. Tragedya w 5 aktach.
17. Rozamunda. Tragedya w 5 aktach.
18. Chrzciny z kłopotami. Komedya w 3 aktach.
19. Pozory. Dramat w 3 aktach.
20. Chciwcy pokarani. Komedya w 5 aktach.
21. Ofiara. Dramat w 5 aktach wierszem.
22. Familia. Dramat w 5 aktach.
23. Wina odkupiona. Dramat w 4 aktach.
24. Książę Igor. Dramat w 5 aktach.
25. Jak to źle być niedbałą czyli Ciekawość ukarana. Komedya w 5 aktach.
26. Rodzina Krępów. Tragedya w 5 aktach.
27. Tragedya uniesień. W 5 aktach wierszem.
28. Cele życia. Tragedya w 5 aktach wierszem.
29. Verbum nobile albo Trzy wesela. Dramat w 5 aktach.
30. Poświęcenie. Tragedya w 5 aktach.
31. Praktykant konceptowy. Komedya w 3 aktach.
32. Wojewoda Krystyn. Dramat w 4 aktach.
33. Królewicz Marko. Dramat w 5 aktach.
34. Zygmunt August w kłopotach. Komedya w 5 aktach.
35. Strażacy. Komedya ze śpiewami w 4 aktach.
36. Monwid. Tragedya w 5 aktach.
37. Wieniec pielgrzyma. Dramat w 5 aktach.
38. Na własnym gruncie. Dramat ludowy w 5 aktach.
39. Ingielburgis. Dramat w 5 aktach.
40. Maciéj Borek. Dramat w 5 aktach.
41. Mieszko i Oda. Dramat w 5 aktach

ROZMAITOŚCI.

* **Oprócz Papieży** rzadko który z panujących dożył dziewiątego krzyżyka. Żaden z cesarzów niemieckich, królów pruskich, angielskich, francuskich, carów moskiewskich nie dożył tego wieku. Jerzy III angielski umarł mając lat 81, atoli poprzednio już złożył koronę. Ludwik XIV i Ludwik Filip dożyli lat 77, Karol X 79. Z cesarzów niemieckich Karól W. miał 72; Rudolf I habsburgski 73; Zygmunt następca jego 75; Fryderyk III 78.—Cesarz Wilhelm za tém jest (pięćdziesiątym i) najstarszym z cesarzów.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 9 kwietnia 1877.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano 0000 cent., cena wypowiedzenia 158 marek, na marzec — mrk., kwiecień 158 mrk., na wiosnę 158 mrk., kw.-maj 158 mk., maj.-czerw. 158 m., czerwiec-lipiec 158 m.

Ceny targowe w Poznaniu dnia 9 kwietnia.		T O W A R piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	11	—	10	—	9	40
Zyto	„ „	8	55	8	20	7	90
Jęczmień	„ „	7	80	7	40	7	--
Owies	„ „	7	90	7	40	7	—
Groch do gotowania	„ „	7	50	7	40	7	30
Groch na paszę	„ „	6	90	6	80	6	70
Rzepik zimowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	„ „	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—
Len	„ „	—	—	—	—	—	--
Tatarka	„ „	—	—	—	—	—	--
Kartofle	„ „	2	40	2	30	2	20
Wyka	„ „	6	30	6	20	6	—
Łubin żółty	„ „	6	—	5	90	5	70
Łubin niebieski	„ „	5	30	5	20	5	—
Koniczyna czerwona	„ „	—	—	—	—	—	—
Koniczyna biała	„ „	—	—	—	—	—	—

Oowita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowiedz. 40000 litr., cena wypow. 48,50 mrk., luty — m., marzec —,— marek, na kwiecień 48,50 mrk., maj 49,90 marek, kw.-maj 49,50 —— marek, czerwiec 50,80 marek, lipiec 51,80 m., sierpień 53,— m., wrzesień 53,70 m.

W miejscu okowita (bez beczki) 47,40 marek.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 7 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.

Pszenica wyżéj		Wypow. żyta	150
Kwiec.-maj	225,—	Wypow. okow.	210,000
Czerw.-lip.	228,50	**Kapitały.**	
Zyto stalej		Galicyany	87,25
w miejscu	—,—	Pr. pap. państ.	92,50
Kwiec.-maj	162.—	Poz. 4% list. z.	94,20
Maj-czerw.	159,—	Poz. list. ren.	95,50
Czerw.-lipiec	158,50	Austr. los 1860	97.75
Oléj rzep. wyżéj		Włochy	73,25
Kwiec.-maj	64,40	Amerykany	99,10
Wrzes.-paźdz.	65,40	Turki	12,50
Okowita spok.		7½% Rumuń.	12,60
w miejscu	51,40	Pol. lik. l. zast.	62,25
Kwiec.-maj	52,40	Rosyj. bknot.	247,75
Maj-czerwiec	52,70	Sreb. rnt. aust.	56,—
Sierp.-wrześ.	55,30	Aus. akc. kred.	247,—
Owies	—,—	Koléj Państw	269,50
Kwiec.-maj	148,50	Lombardy	131,—

Szczecin, dnia 7 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica stale		**Okowita** spok.	
Kwiec.-maj	224,—	w miejscu	50,—
Maj-czerw,	226,—	Kwiec.-maj	50,60
Zyto stale		Maj-czerw.	51,70
Kwiecień-maj	157,—	Czerw.-lip.	52,80
Maj-czerw.	155,—	**Owies**	
Czerw.-lipiec	155,—	Kw.-maj	146,—
Oléj rzep. wyżéj		Maj-czerw.	—,—
Kwiecień-maj	64,—	**Petroleum**	
Maj-czerw.	64,50	w miejscu	—,—
Wrzes.-paźdz.	65,—	Kwiec.	15.5

Berlin, 7 kwietnia 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	18 —	Kwilecki Potocki	65 —
„ Prioritety	70 —	Pozn. sprit. akc.	43 —
Kol.-Mind. koléj	94 75	Bank rzeszy n.	159 —
Reńska koléj	104 25	Diskont. udziały	104 —
Górnoszląska	122 25	Meining. b.	75 75
Austr. półn.-wsch. k.	188 —	Szląsk. stow. bank.	87 25
Koléj Rudolfa	44 60	Centralb. f. Industr.	67 —
Austr. banknoty	166 10	Redenhütte	3 50
L. z. ros. ziem. ks.	79 50	Dortm.-Unia	4 —
Pols. 5% listy zast.	71 —	Laurahütte	66 40
Pozn. bank prowinc.	102 —	Pozn. 4% listy zast.	94 25
Ostd. Bank	——	Pozn. renta	——

Dnia 12go mb. o godzinie 9téj odbędzie się w kościele kórnickim (682)

żałobne nabożeństwo

za duszę śp.

Tytusa hr. Działyńskiego.

Ks. Janicki.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE

za duszę śp.

Józefy z Jarochowskich Raczyńskiéj

odbędzie się w **piątek dnia 13 bm.** o godzinie 9½ z rana w kościele świętego Marcina; o czem donosi krewnym i znajomym (684)

rodzina.

---

12 użytecznych przedmiotów za talara.

1) **Krzyż,** książka do nabożeństwa z aprobatą władzy duchownéj 682 str. w formacie Dunina. Cena 1 tal. 2) **Książeczka do nabożeństwa** dla młodzieży z 60 rycinami 320 str. oprawna 7 sgr. 3) **Zegarek czyścowy,** nabożeństwo za dusze zmarłych z oprawą 6 sgr. 4) **Hymn do Boga** Woronicza, jedna z najpiękniejszych poezyi w literaturze polskiéj. 5—9) **Gry** dla młodzieży i starszych: Niebo, Lech, Orzeł biały, Polowanie i Podróż po ziemiach polskich po 2 sgr. 10) Jak z 7 kart poznać pomyślaną liczbę? nader zajmująca zabawa. 11) Przyjaciel Dzieci Rok V. 12) **Robinson** 6 sgr. Cena sklepowa tych przedmiotów wynosi 2 tal., za dopłatą 2 i pół sgr. posyłka franko. Na 6 egz. 7my w dodatku.

J. Chociszewski

(633) Poznań, ul. Wodna nr. 15.

Dnia 7 Kwietnia br. wyjdzie

POLSKA SYBILLA

czyli zbiór Objawień, Proroctw i Przepowiedni, tyczących się mianowicie Kościoła katolickiego, Polski i Słowiańszczyzny.

Treść: Proroctwo ś. Malachiusza o następstwie papieży; objawienia ś. Hildegardy, ś. Brygity, ś. Teresy, ś Cezaryusza, Maryi Taigi, Katarzyny Emmerich, proroctwa i przepowiednie różnych kapłanów, zakonników, zakonnic i pustelników, widzenie papieża Grzegorza XVI, prorocze ustępy z alokucyi Piusa IX i jego proroctwo o Polsce, objawienie przyszłości przez bł. Anrzeja Bobolę, starożytne proroctwo o następstwie królów polskich z XVI wieku i o przyszłości Polski, przepowiednie X. Piotra Skargi, X, Marka, Ludmiły Chmiel Czeszki o przyszłości i podwyższeniu Polski i Czech, prorocze zdania i ustępy z pism i mów poetów pisarzy i mówców, a szczególnie polskich, o upadku Jerozolimy, o końcu świata, o Antychryście, przepowiednie o Rosyi, Turcyi i innych krajach, i wiele innych ważnych proroctw i przepowiedni. (632)

Dzieło to obudzi niewątpliwie wielkie zajęcie, gdyż podaje nietylko mało znane, ale nawet nigdzie nie drukowane proroctwa, jak np. przepowiednie w Polsce X. Stanisława, opata w Jędrzejowie, i inne. Jest to najobszerniejsza oodobna praca w języku polskim, gdyż całe dzieło będzie o 300 str. większego formatu. Wyjdzie w 3 zeszytach, z tych I ukaże się 7 kwietnia br. Cena fza zeszyt pojedyńczy 1 markę czyli 10 sgr. Kto nadeśle 2 marki czyli 20 sgr. odbierze wszystkie zeszyty franco. Drugi zeszyt wyjdzie w Czerwcu, a trzeci w Sierpniu br. Najtańszy sposób zapisywania znaczkami pocztowemi, które można przesyłać w listach pod adr.

J. Chociszewski Poznań

Niżéj podpisani, celem naradzenia się co do przedsięwziąć mających się kroków w **sprawie**

Języka polskiego

w czynnościach urzędowych zapraszają niniejszém

członków reprezentacyi powiatowéj

na zebranie, które się odbędzie w Szamotułach w Giełdzie, dnia 11 b. m. o godz. 3 po poł. (685)

B. Kościelski.
St. Kurnatowski.

Blachnierz

poleca się do wykonywania wszelkich robót w zakres swego achu wchodzących, mianowicie pokrywania dachów i wież miedzią, cynkiem, blachą i papą — tak w mieście, jak na prowincyi — przy rzetelnéj usłudze i cenach umiarkowanych. (533)

Fr. Grześkiewicz

Poznań, ul. Półwiejska 30.

Wody mineralne

Bilin, Ems, Kissingen, Karlsbad, Selters, Marienbad, Homburg, Salzbrunn, Vichy, Hunyadi etc. odebrałem co dopiero **wprost z źródeł**

R. Barcikowski

(676) Poznań.

Pąsowe mesyńskie

pomarańcze

tuzin po 1,20, 1,50, 1,80 i 2 marki także w kistach i beczkach poleca (672)

S. Sobeski

Bazar.

Dom. Pierzchno przy Srodzie potrzebować będzie od 1 lipca br. (677)

urzędnika gospodarczego,

bezżennego. Służba kilkoletnia w jédnem miejscu uwzględnioną będzie. Świadectwa i rekomendacye franco.

Handel win

hurtowny i cząstkowy

Antoniego Pfitznera

w Poznaniu

poleca swój znaczny skład win węgierskich z różnych lat osobiście na Węgrzech zakupionych — od 65—180 tal. za beczkę, kupujący **całemi beczkami** za **gotówkę,** mają 5 procent rabatu — daléj wina starsze na butelkach i gąsiorkach po cenach umiarkowanych; również utrzymuję znaczny skład win czerwonych z Bordeaux od 3—8 zlp. za butelkę, wina reńskie, moselskie, hiszpańskie, szampańskie po cenach miernych. Biorący najmniéj tuzi butelek ma ceny zniżone.

W dniu dzisiejszym otworzyłem przy **ulicy Śto Marcińskiéj nr. 38 obok akcyzy** (680)

piekarnią

z wyborowém rżannem i pszennym pieczywém, o czém mam zaszczyt szanowną publiczność zawiadomić, prosząc o łaskawe względy.

Z uszanowaniem

Stanisław Osuszkiewicz.

Dr. Putzar's Etablissement d'Hydrothérapie

Königsbrunn, Station Königstein (Saxe)

ouvert et fréquenté pendant toute l'année, en combination avec l'Electrothérapie et Pension pour malades nerveuses. 662

Na placu Sapieżyńskim.

Heidemann'a historyczno-dramat. museum

do poznania z mechanicznego słońca, największe dotychczas w Niemczech istniejące, znajduje się na placu Sapieżyńskim, lecz **tylko na krótki czas**

wszystko w naturalnéj wielkości i mechanicznie poruszających się figurach z wosku.

Przedstawienie z czasów Henryka IVgo króla Francyi wszystko w prawdziwie haftowanych kostiumach. Ścięcie Jana Chrzciciela w więzieniu. Zamordowanie śpiącego Holofernesa przez bohaterską Judyt. Androklus na pustyni, wyciągający lwu ciernie z nogi. Piękna Esmeralda w ucieczce. Wielka banda rezbójników napada hiszpańskich grandów. Marya Antonina w więzieniu. Śmierć jenerała feldmarszałka Lannes w bitwie pod Esslingen stoczonéj przez Napoleona I i wszystkich jenerałów armii francuzkiéj. Jego Świętobliwość Ojciec św. Pius IX w Watykanie.

W drugiéj części nadzwyczajne dzieła mistrzowskie

Leda z łabędziem. Śpiąca piękność. Greckie dziewczę z wachlarzem. Sw. Wincenty czytający z biblii. Zaczarowane drzewo z mechanicznie latającemi i śpiewającemi słowikami. (683)

Wstęp 50 i 30 fen., dzieci płacą połowę.

Z szacunkiem

Heidemann.

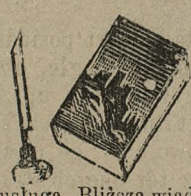

Niniejszém polecam się Szanow. Publiczności jako **drzeworytnik, rysownik karykatur itp.,** ręcząc za skorą i szczerą usługę. Bliższą wiadomość udzieli **Expedycya Kuryera i Gwiazdy.**

508) **A. Santz.**

Fortepian

w dobrym stanie jest tanio do nabycia u

Trynkowskiego

(669) przy Farze.

Do handlu korzennego, wina i cygar poszukuję (654

ucznia

z odpowiedniem wykształceniem

E. Zemlerski

Gniezno.

---

3 lub 4 gimnazyastów

z niższych klas przyjmę na stancyą z pomocą naukową (651

Gerłowski aptekarz

Gniezno, Wilhelmowska ul. 52

Dom. Nekla poszukuje od 1 lipca zdatnego

forszpana,

przedewszystkiém uczciwego i trzeźwego; tylko zaopatrzeni w dobre rekomendacye, będą przy zgłoszeniu się uwzględnieni. (625)

Dla gospodarzy

Nasiona kwiatów i warzyw, buraki, marchew, trawy, koniczyny i t. d, szczególnie prawdziwą **prov. Lucernę** poleca jaknajtaniéj (631)

Ludwik Auerbach

ulica Szeroka Nr. 12

UCZNI

potrzebuje ślusarnia 796

Kownackiego

w Starym Rynku 81.

Tow. przemysłowe.

Jutro we wtorek na kolacyą

polskie zrazy.

(681)

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.